Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

Cena 10 gr.

Rok IV | Warszawa, wrzesień 1935 | Nr. 9

Proletarjusze polscy łączcie się!

NARODOWY SOCJALISTA

CENTRALNY ORGAN PARTJI NARODOWYCH SOCJALISTÓW

MIESIĘCZNIK

„Socjalizm, aby się kiedyś stać wszechludzkim, powinien wprzód stać się narodowym."

(A. Mickiewicz „Trybuna Ludów")

PRZYWOŁAĆ GDAŃSK DO PORZĄDKU!

Opowiadają, że Hitler przeniósłszy się przed wojną z Wiednia do Monachjum, szeroko rozprawiał w *piwiarniach* monachijskich o polityce zagranicznej Niemiec. Jego zdaniem ówczesnem — było to w r. 1913 — polityka Wilhelma II była błędna, a Hitler przekonywał słuchaczy, że Niemcy powinny zrezygnować z wyścigu flotowego i współzawodnictwa z Anglją i raczej w porozumieniu z nią szukać ekspansji na wschodzie. W 10 lat później potwierdził to w swych pamiętnikach pisząc, że w r. 1914 Niemcy powinny były zagrać w stosunku do Rosji tę rolę, jaką w r. 1904 odegrała Japonja.

Dobrze jest czasem przypomnieć sobie minione sprawy. Powojenna polityka zewnętrzna Niemiec zdaje się kroczyć po linji nakreślonej przez Hitlera w r. 1913. Oficjalna rezygnacja z Alzacji i Lotaryngji, Locarno, ostatnio pakt flotowy z Anglją zdają się wskazywać na ten kierunek. Na niemieckiej granicy zachodniej kwitnie więc słoneczny kwiat spokoju — natomiast na wschodzie... snują się na horyzoncie politycznym mgły i dymy gdańskie.

Gdańsk ma służyć Polsce jako niczem nieskrępowany dostęp do morza. Suwerenem w tym stosunku jest Polska. Lecz Gdańsk bardzo często o tem zapomina. Swą politykę wewnętrzną nastawił na kierunek berliński i skrajnie szowinistyczny. Pełnemi garściami rzucał pieniądze na te cele, ...aż nie starczyło, a wówczas — wbrew traktatom i umowom—po dewaluacji swej monety (guldena) wprowadził ograniczenia dewizowe szkodliwe dla naszego obrotu handlowego. Gdy zaś Polska przedsięwzięła środki obronne — Gdańsk w swem zacietrzewieniu naruszył w istotny sposób traktaty, wprowadzając u siebie wolnocłowy obrót z Niemcami. Nasze środki obronne (w szczególności skupienie obrotu zagranicznego w Gdyni z pominięciem Gdańska) — przywiodły polityków gdańskich do rychłego opamiętania. Pan Greiser prosił naszego ministra spraw zagranicznych o audjencję i był przez niego przyjęty w *urzędzie morskim w Gdyni*. Po tej audjencji Gdańsk cofnął swe zarządzenia o obrocie wolnocłowym z Niemcami, poczem myśmy cofnęli rozporządzenie o cleniu towarów z ominięciem Gdańska. Obecnie rozpoczęły się rokowania celem przywrócenia normalnego stanu rzeczy w oparciu o zasadnicze artykuły traktatu i następne umowy polsko - gdańskie.

Przedmiotem tych narad mają być głównie sprawy walutowe i w ogólności sprawy gospodarcze. *Czy to jednak wszystko?* Czy będzie to dostateczna gwarancja nieskrępowanego dostępu do morza? Nam się zdaje, że taki dostęp wymaga przedewszystkiem, *aby obywatelom polskim w Gdańsku było bezwzględnie zapewnione bezpieczeństwo i, aby obywatele gdańscy polacy mieli w zakresie swobód osobistych — równe prawa z innymi obywatelami wolnego miasta Gdańska.*

Nie może być nadal cierpianem, aby w czasie wyborów do gdańskiego volkstagu obywatele gdańscy narodowości polskiej byli terorozyowani i maltretowani przez różnych szturmowców, aby obywatele polscy byli w Gdańsku napadani przez nieznanych bandytów, których gdańska policja nigdy prawie znaleźć nie może, — a jeśli już i znajdzie, — to sąd gdański zadawala się... ojcowskiem napomnieniem. Sprawy te *muszą ulec zasadniczej zmianie*, gdyż one także o tem decydują, czy *dostęp do morza jest nieskrępowany.*

W takich sprawach żadne ustępstwa nie są możliwe: tu nawet najmniejszego *guziczka* oddać nie możemy.

Tajemnica zwycięstwa Polski w r. 1920

Radosna to rocznica! I dzięki temu, żeśmy odrzucili i pognębili wroga, i przedewszystkiem dlatego, że w chwili próby i decyzji Naród okazał tyle hartu, taką siłę ducha i tyle cnoty żołnierskiej, która sytuację — w oczach zagranicy beznadziejną — w tryumf wspaniały przemienić pozwoliła.

Samotniśmy wówczas stali w Europie, otoczeni dokoła wrogością lub conajmniej obojętnością. Wspaniałe deklamacje, towarzyszące narodzeniu Ligi Narodów, rozwiały się jak dym. Naród, który tyle przecierpiał, który okazał tyle (jakże nadmiernej!) ufności w sprawiedliwość powszechną, który bronił swego życia, swej młodej niepodległości, — nie znalazł posłuchu ani szczerej pomocy w tej „rodzinie narodów". — Niemcy, jeszcze pokorne poniedawnej klęsce, nie ośmieliły się współdziałać jawnie z bolszewikami, lecz skwapliwie osłaniały skrzydła prących na zachód armij bolszewickich. Litwa zawarła wprost sojusz z Sowietami, Rumunja, Austrja odmówiły przepuszczenia do nas transportów amunicji, a „bratnia" Czechosłowacja w dodatku jeszcze starała się przekonać państwa Ententy, że wszelka pomoc jest daremna i spóźniona. A Francja? Anglja? Były tam koła, uznające potrzebę wsparcia Polski materjałem wojennym,— lecz głos ich utonął w nieprzytomnym ryku towarzyszy z pod znaku drugiej międzynarodówki, która przy pomocy międzynarodowej federacji robotników transportowych paraliżowała dostawę sprzętu wojennego. Koła „liberalne" pocichu sprzyjały tej akcji. Zwietrzały dowcipniś Lloyd George ubolewał obłudnie w parlamencie angielskim nad losem Polski, — a pocichu wyciągał rękę ku bolszewikom w nadziei nawiązania z nimi stosunków handlowych. We Francji koła ultraradykalne (w gruncie rzeczy sparszywiałe, z wszelkiej szlachetnej idei wyprane ramoły) usiłowały zakrzyczeć, zawrzeszczeć, zdusić w zarodku wszelką myśl o pomocy dla Polski! Nawet przydzielony nam Gdańsk odmawiał wyładunku amunicji.

„Niestety", tych biednych, srodze o pokój zatroskanych, handlarzy pieprzu i idei, srogi spotkał zawód. Różne błaty niemieckie zapowiedziały upadek Warszawy na 15 sierpnia 1920 r. A tu, prawie że nazajutrz rozpoczęła się wspaniała ofenzywa polska, w genjalny sposób obmyślona i przygotowana przez naczelnego wodza, Marsz. J. Piłsudskiego. Południowa grupa manewrowa, prowadzona przez gen. Rydza Śmigłego — któremu naczelny wódz poruczył wykonanie najtrudniejszego zadania — zadała wrogowi w ciągu kilku dni decydujący cios, miażdżąc plany i armje nieprzyjaciela.

Radosne i podniosłe to są wspomnienia! Czerpać nam z nich stale, jak z ożywczej krynicy. Dają świadectwo tej prawdzie, że ofiarność obywateli i gorące uczucie miłości Ojczyzny, — prowadzone ręką pewnych siebie dowódców, w najgorszych nawet terminach obronią przed klęską i sprawią zwycięstwo. Rycerskie serce — mocna pięść! Oto krótka dewiza, w której można zamknąć tajemnicę tego przesławnego czynu nad Wisłą.

(Dok. str. 2.).

Armja i Lud Pracujący to granitowe podstawy Niepodległości

Ale to nie wszystko! Najgienjalszy plan, najodważniejsze decyzje dowództwa nie wystarczyłyby, gdyby w masy żołnierstwa nie zstąpił duch walki, duch obrony, wola zwycięstwa.

Zbudził się ten duch w narodzie a zwłaszcza w szerokich rzeszach ludu polskiego, dającego armji lwią część jej składu ludzkiego!

Polska niepodległa — dała ludowi prawa poiltyczne, których nie miał pod zaborcami. Dała mu prawa społeczne — chłopom reformę rolną, robotnikom 8-odzinny dzień pracy, ochronę społeczną, kasy chorych. Z niewolnika zrobiła wolnego człowieka, z parjasa obywatela — współgospodarza. Powstał rząd obrony narodowej, z przedstawicielami chłopów i robotników na czele.

Te momenty społeczno - polityczne odegrały kolosalną rolę w rozbudzeniu świadomości panstwowej mas, w mobilizacji ich energji bojowej ku obronie państwa — one też zaważyły w uzyskaniu decydującego zwycięstwa nad dzikim wschodnim najeźdźcą.

PAMIĘTAĆ O TEM NALEŻY, NIE TYLKO WSPOMINAJĄC PRZESZŁOŚĆ — ALE I BUDUJĄC PRZYSZŁOŚĆ!

Myśleć i pracować na dalszą metę

Przemówienie Gen. Inspektora Sił Zbrojnych gen. **E. Rydza Śmigłego** na Zjeździe Legjonistów w dn. 6.VIII w Krakowie zawiera szereg nowych myśli i haseł — tak rzadkich w dzisiejszych czasach — a tak doniosłych i ważkich, że powinny wyryć się głęboko w mózgach i sercach obywateli, stać się nakazem dla tych, którzy Rzecząpospolitą kierują. Pierwszą prawdą, którą wypowiedział gen. Rydz Śmigły — jest określenie naszego położenia, jako państwa :

„Rzeczpospolita jest roztworzysta! Cóż więc zostałoby na obronę jej otwartych granic, jeśli nie pierś żołnierska".

Tak jest! Polska nie ma naturalnych granic obronnych, tak od wschodu, jak i zachodu. Jest „otwarta" od strony największych i najniebezpieczniejszych sąsiadów. Obrona jej leży zatem przedewszystkiem w „piersi żołnierskiej" — a więc w człowieku a więc w samym narodzie.

„Jestem pewny, że w narodzie, jeżeli się tego poszuka, to znajdzie się i myśl i dobra wola. Trzeba tylko tę myśl rozbudzić ,dobrej woli pomóc, równocześnie niemiłosiernie tępić wszelki chwast, wszelkie nadużycia i wszelką złą wolę".

Słowa te są logicznem rozwinięciem zasadniczej tezy gen. Rydza Śmigłego — poszukującego głównego oparcia bytu państwa — w człowieku, w narodzie. — Stanowią one jednocześnie wyraźne **przeciwstawienie się wszelkim modnym pomysłom** — „umykania" przed społeczeństwem, zamykania się w sztucznie tworzonych „elitarnych" instytucjach, uniemożliwiających całkowicie powstanie onwej zdrowej myśli społeczno - politycznej — a kładących żelazną tamę wszelkiej dobrej woli, inicjatywie.

„Trzeba umieć myśleć i pracować na dalszą metę. Nie wolno żyć dojutrkostwem, żyjącem z dnia na dzień".

Oto naczelna myśl krótkiego, ale jakże treściwego przemówienia Zawarta w niej prawda uderza obuchem w tych wszystkich, którzy Polskę traktują, jako przedmiot walk o władzę, wpływy, posady, jak i w tych którzy posiadając tą władzę, nie potrafili stworzyć wielkiego programu zwłaszcza **społeczno-gospodarczego,** zdolnego nastawić życie polskie na długą metę, lecz **łataniną** dorywczych zarządzeń i posunięć — próbują doraźnie zatykać braki ustrojowe — odsuwając zasadnicze rozstrzygnięcia — na później. Aby przetrwać do jutra, aby do jutra!

Dojutrkowcy!

A co będzie — później? O tem nie myślą!

A tu twarde słowa Śmigłego:

„Trzeba umieć **myśleć i pracować na dalszą metę**". Każde słowo to ciężkie oskarżenie, to wezwanie!

„Musimy umieć rozruszać potężne motory woli polskiej, energji i aktywności. Dla nas jedyną godną nas postawą w stosunkach do każdej trudności, w stosunku do każdego zagadnienia — jest postawa czynna".

Będzie to logiczną konsekwencją realizacji naczelnej idei mówcy — **stworzenia wielkiej myśli narodowej na dalszą metę zakrojonej.**

Nie rozruszają bowiem woli mas społecznych i inicjatywy — oklepane **frazesy dojutrkowców** powtarzających w kółko parę haseł bez treści.

Naród czeka na siew nowej idei, która wyzwoli z niego drzemiące a potężne motory woli i aktywności — zdolne pozostawioną przez J. Piłsudskiego spuściznę dziejową w postaci Niepodległego Państwa i wspaniałej Armji — **umocnić i zwielokrotnić** — przez zbudowanie im spiżowych podstaw w gospodarstwie narodowem, opartem na celowości i sprawiedliwości społecznej.

DOŚĆ JUŻ CHWIEJNOŚCI i NIEDOŁĘSTWA
w polityce gospodarczej

Całą politykę gospodarczą Polski od chwili odzyskania niepodległości — cechuje niedołęstwo i chwiejność. Są one wynikiem z jednej strony złudnej nadziei świata kapitalistycznego, że jednak uda się jeszcze „odbudować" życie gospodarcze, zniszczone wojną, na przedwojennych podstawach, dobrobytu zdobywanego z wyzysku mas, z eksploatacji pracy przez kapitał: z drugiej strony ekonomiści również ciągle wierzą, że kryzys się skończy i nastąpi okres konjunktury.

Polityka gospodarcza państwa toczy się między temi złudnemi nadziejami kapitalistów i fałszywą wiarą zapleśniałych doktrynerów liberalnej ekonomji.

A tymczasem realna **rzeczywistość** Polski jest następująca:

Przyrost ludności w Polsce wynosi **pół miljona** głów rocznie.

Przed wojną blizko 700 tysięcy ludzi wędrowało z kraju do Ameryki, „na Saksy" — znajdując tam chleb i zarobek, zasilając kraj zaoszczędzonym groszem.

Teraz niema żadnej emigracji. Klapa bezpieczeństwa nie działa. Cała nadwyżka przyrostu ludności zostaje w kraju i dusi się z głodu.

Stąd trwałe bezrobocie pełne, czy półpełne, wynoszące około 2 miljonów rąk (na wsi i w mieście).

Eksport produktów polskich (rolnych i przemysłowych) — zatamowany murem sowieckim i drutem kolczastym celnej polityki Hitlerji. Rolnik biednieje, przemysłowiec bankrutuje, robotnik ginie z nędzy.

Pośrednictwo handlowe (znajdujące się w rękach żydostwa) rozbudowane do potwornych rozmiarów, pogarsza niebywale grozę położenia producenta rolnego, zmuszonego za psie pieniądze oddawać swój wytwór pośrednikowi, sprzedającemu ten wytwór za cenę kilkadziesiąt procent wyższą od ceny nabycia — konsumentowi miejskiemu.

Stąd olbrzymie rozwarcie nożyc między ceną produktów rolnych i przemysłowych. Stąd wieś nie jest w stanie nabywać towarów miejskich, stąd zastój w przemyśle!

To są główne cechy naszego położenia, to są **trwałe** przyczyny choroby gospodarczej. Co tu mogą pomóc jakieś drobne ulgi, robótki publiczne, redukcje, pożyczki inwestycyjne, fundusze pracy, kasowanie, czy „reformowanie" ubezpieczeń społecznych? Nic a nic! To „nakręcanie" konjunktury nie prowadzi do celu, nie daje rezultatów.

Przeciwnie — jest ono nadzwyczaj kosztowne a bezproduktywne. Mam wrażenie, że gdyby wszystkie koszta „nakręcania konjunktury"— użyło się na **przebudowę** ustroju gospodarczego — to bylibyśmy już daleko posunięci na drodze ku dobrobytowi.

Kierunek tej **przebudowy** zawarty jest w **przyczynach** naszego ciężkiego położenia gospodarczego, o których była mowa poprzednio.

Na **zamknięcie możliwości emigracyjnych** musimy odpowiedzieć **kolonizacją wewnętrzną**, przez szybką, lecz planową akcję parcelacyjną obszarów dworskich i tworzenie średnich gospodarstw rolnych na kresach wschodnich i zachodnich (Małopolska wschodnia, Pomorze)

Brak eksportu zagranicznego — zastąpić musimy wzmożoną **konsumcją wewnętrzną** przez obniżenie **cen towarów przemysłowych.** Rentowność gospodarki rolnej osiągniemy przez podwyższenie cen produktów rolnych w drodze **znacznej redukcji kosztownego, wybujałego aparatu pośrednictwa handlowego.** (Walka z kartelami, organizacja spółdzielczości). Osiągnąwszy w ten sposób znaczne zmniejszenie rozwartości nożyc cen przemysłowych i rolnych — ożywimy całe życie gospodarcze, osiągając wybitne zwiększenie stanu zatrudnienia na wsi i w mieście a temsamem zmniejszymy bezrobocie.

Ale to tylko wstęp do akcji szerszej!

Polegać o na musi na ujęciu przez państwo steru **planowej** gospodarki rolnej i przemysłowej, opartej na sprawiedliwym podziale dochodu społecznego, na dostosowaniu struktury gospodarczej Polski — do potrzeb obecnych — a więc likwidacji przerostów w pewnych dziedzinach — a rozbudowie innych dziedzin niedorozwiniętych. No i **człowiek** w tem dziele przebudowy nie może zostać pominiętym: **człowiek pracy,** najważniejszy element ustroju gospodarczego.

Musi dostać należne stanowisko materjalne i polityczne. Musi się poczuć nie tylko współpracownikiem, ale i współgospodarzem tej wielkiej machiny, mającej **służyć przecież narodowi a nie zgrai spekulantów i wyzyskiwaczy.**

Księża i prałaci

„Księża i prałaci, wy oczekujecie zbawienia tylko od złota, od kanonów i protokułów, a tych środków, których nie posiadacie, domagacie się od władzy ziemskiej; wy, którzyście powinni podźwignąć i zbawić ziemię, domagacie się od ziemi, żeby ona was podźwignęła i zbawiła.

Nie mówcie, że ludy was opuszczają: to wy je opuściliście, one was szukają na posterunku waszym i tam was nie znajdują: one chcą się dźwignąć, a wy je w dół spychacie. Posiadaliście siłę niezwyciężoną, bogactwo niepożyte, które dają życie, a porzuciliście je, te skarby niebieskie dla ziemskich, które zabijają ducha.

O, płaczcie, płaczcie wraz z nami; otwórzcie na nowo zdrój życia żarliwością ofiar swoich; podźwignijcie się, a pod sztandarem żywej wiary ludy zjednoczone kroczyć będą z wami ku spełnieniu swych wielkich przeznaczeń".

(A. Mickiewicz: „Trybuna Ludów").

Pracy, chleba i ziemi dla miljonów bezrobotnych i głodnych robotników, chłopów i pracowników polskich.

Precz z pierwszą i drugą międzynarodówką!
Precz z płatnymi agentami żydowsko-bolszewickiej dyktatury nad światem!

Szczere życzenia
wszystkich Polaków towarzyszą Kongresowi Sjonistów

W czasie odbywającego się obecnie 19 kongresu Sjonistycznego w Lucernie, znany przywódca sjonistów Ben - Gurjon wygłosił referat o możliwości budowy państwa żydowskiego w Palestynie.

Ben - Gurjon twierdził, że należy w ciągu 25 lat osadzić w Palestynie miljon rodzin żydowskich, co jest wedle jego zadania zupełnie możliwe. Jedna trzecia z tego przypaść powinna na osadnictwo rolnicze. Sjonizm nie może się zadowolić rozwiązaniem częściowem, lecz musi dążyć do całkowitego rozwiązania zagadnienia własnej siedziby dla narodu żydowskiego.

Dlatego też nie można tworzyć tak zw. gelusu, tj. osadnictwa powierzchownego, obejmującego tylko warstwy miejskie, handlowe, lecz należy oprzeć kolonizację o rozwój rolnictwa i przemysłu żydowskiego w Palestynie.

Należy pamiętać o tem, że tylko czwarta część ziemi, w zachodniej Palestynie jest uprawna. Należy pozostałe tereny zmeljorować. Otwiera się tu wiele pracy dla nauki i techniki żydowskiej.

Morze ma być łącznikiem Palestyny z zachodem. Z drugiej strony Palestyny otwiera dla żydów drogę do kontyngentu azjatyckiego.

Miarą realności planów osadniczych w Palestynie, jest fakt, że w ciągu ostatnich dwóch lat przybyło do Palestyny 100 tysięcy żydów. Wobec potrzeb, jakie się wylaniają przy nowej sytuacji żydostwa, jest to zamało.

Do tego przemówienia dodamy następujące uwagi:

W Polsce jest żydów przeszło 3 miljony. Gdyby w ciągu 25 lat miało wyemigrować do Palestyny 1 miljon rodzin żydowskich i to głównie z Polski — to w ciągu tego czasu sprawa żydowska byłaby w Polsce rozwiązana.

Należy zatem kongresowi Sjonistów w Lucernie życzyć **jaknajrychlejszego spełnienia w 100 proc. ich dążeń narodowych.**

A TYMCZASEM!!

Prasa doniosła niedawno, że na Pomorzu policja aresztowała 3 młode żydóweczki, uczennice gimnazjów, córki bogatych przemysłowców w Łodzi—za propagandę komunistyczną...

Dlaczego nie możnaby takim — zamiast udzielać gościny w areszcie — wystawić bezpłatny paszport do Bolszewji — bez prawa powrotu? Niech idzie złoto... do złota! Sam „cymes".

Gdy jedne żydóweczki „robią" w komunie, drugie robią „oko" do wpływowych „gojów", wdzierają się do rodzin polskich, rozbijają je, stają się żonami wybitnych dygnitarzy...

Robota na 2 fronty.

Baczność panowie żonaci z żydówkami, — aby Rzeczpospolita na tem nie ucierpiała.

WE FRANCJI
powstaje ruch narodowo socjalistyczny

Grupy b. członków „Croix de Feu" i byłych ochotników, które wystąpiły z tej organizacji, ogłosiły oświadczenie, wyjaśniające przyczynę tego kroku. W oświadczeniu tem secesjoniści zarzucają przywódcy „Croix de Feu" płk. de la Rocque, że stanął po stronie dawnych partyj prawicowych i pewnych sfer gospodarczych, zamiast skupić wokół siebie wszystkich Francuzów.

Duch narodowy i duch socjalistyczny, zdaniem secesjonistów, nie pozostają z sobą bynajmniej w sprzeczności i dlatego na tych podstawach zamierzają stworzyć nowe ugrupowanie pod nazwą „Francuskiego Ruchu Pracy".

Marja Konopnicka.

Temu tylko pług a socha

Temu tylko pług a socha,
Kto tę czarną ziemię kocha,
Kto ten zagon zna do głębi
Kogo rosa ta nie ziębi,

Kto rodzinnych swoich pól,
Zna wymowę, łzy i ból!
Temu tylko ostra brona
Na kurhanach wyszczerbiona,

Kto ukochał lud w siermiędze,
Kto zna twardej doli nędzę,
Kto wyciągnął jako brat,
Dwoje ramion do tych chat!

Temu tylko kosa krzywa, żniwa,
Kto w przyszłości wierzy
Przyjście zorzy, tchnienia ducha,
Komu lemiesz, to dziś—miecz...
A wy, zimni, z pól tych— precz!

Gdy dobry pomysł
źle jest wykonany

Powołanie obozów pracy (Junaków) było dobrym pomysłem w założeniu, bo chodziło o zatrudnienie bezrobotnej młodzieży i połączenie z pracą fizyczną — pracy oświatowo - wychowawczej.

Jednakże pomysł ten słuszny — został w praktyce wykoślawiony i spowodował niezadowolenie w licznych kołach bezrobotnej młodzieży.

Opowiadał nam pewien znajomy, co widział i słyszał w czasie pobytu w górskiej miejscowości na południu Polski.

Jest tam 2 obozy junaków, razem około 300 ludzi. Pracują oni przy regulacji potoków i budowie drogi.

Prawie wszyscy z pośród junaków rekrutują się z poza okolicy, w której pracują. Pochodzą więc z Wileńszczyzny, z Pomorza, Poznańskiego, z Warszawy Łodzi i t. d.

Miejscową młodzież zupełnie pominięto, chociaż wśród niej bezrobocie jest niemniejsze.

Wydawać by się mogło, że niskie płace junaków (50 gr. dziennie plus 3 zł. miesięcznie na książeczkę P. K. O.) uzasadniają taką politykę kierownictwa obozów.

Tak „dobrze" jednak nie jest.

Poza wynagrodzeniem — otrzymują bowiem junacy pełne utrzymanie (wyżywienie, kwatery) umundurowanie, narzędzia pracy i koszty przejazdów. Dochodzą do tego koszty utrzymania sprowadzanych z zewnątrz instruktorów, lekarzy i t. p.

W sumie więc nie jest to tak tanio, jakby się zdawało, a o wiele za drogo, niżby kosztował młody robotnik miejscowy mający w domu swych rodziców—wikt, opierunek, mieszkanie, pomoc lekarza ubezpieczalni, własne narzędzia pracy, nie powodujący kosztów przewozu i t. p.

Powyższe przyczyny powodują, bardzo nieprzychylny stosunek miejscowej ludności do junaków. Czasem przybiera on formę niewłaściwą — napadów a nawet zabójstw.

Czas zawrócić z tej błędnej drogi obozowo - junackiej.

Nie można wszystkiego, tak centralizować na miły Bóg!

Trzeba przecież uwzględnić w szerokim zakresie potrzeby ludności miejscowej a organizację obozów powierzyć związkom samorządowym, pod nadzorem i kierownictwem ogólnym centrali.

Wtedy i ludność będzie zadowolona i roboty będą lepiej wykonane i koszta ich będą mniejsze.

Rozwiązać kartele
obniżyć ceny przemysłowe i monopolowe, taryfę kolejową i pocztową — oto droga walki z kryzysem!

Mniej świąt, obchodów, uroczystości — więcej pracy nad wydobyciem kraju z dna nędzy i kryzysu!

Cyfry, które każdy Polak znać powinien

1. Granice Polski.

Cała granica wynosi	*3.534 km.*		*100%*
Granica morska	140 „		
„ lądowa	3394 „		
„ z Niemcami	1912 „	—	34.5%
„ z Sowietami	1412 „	—	25,5%
„ z Litwą	504 „	—	9.2%
„ z Czechosłowacją	984 „	—	17.8%
„ z Rumunją	349 „	—	6.3%
„ z Gdańskiem	121 „	—	2.2%
„ z Łotwą	109 „	—	2.0%

2. Ludność Polski.

w r. 1921	—	27.2 miljonów
„ 1927	—	30.1 „
„ 1931	—	32,1 „
„ 1933	—	33,4 „

3. Liczba mieszkańców Polski na 1 km².

w r. 1921	—	70
„ 1927	—	78
„ 1931	—	83
„ 1933	—	86

4. Powierzchnia i podział administracyjny Polski.

Powierzchnia	—	388.600 km².
Województw (ilość)	—	17
Powiaty (ilość)	—	264
Miasta (ilość)	—	603
Gminy wiejskie (ilość)	—	3.143
Ludność miejska (r. 1931)		8.813.000
Ludność wiejska (r. 1931)		23,127.000

5. Powierzchnia i ludność części świata.

Ogółem:	*132,368.000 km².*	—	*2,041,620,000*
Europa	11.420.000 „	—	514.720.000
Afryka	29,936,000 „	—	144.300.000
Azja	41.900.000 „	—	1.113,100,000
Ameryka Półn.	22.399.000 „	—	172.200.000
Ameryka Południ.	18.143.000 „	—	87,300.000
Australja i Oceanja	8.330.000 „	—	10.000.000

6. Powierzchnia i ludność niektórych państw.

Z. S. S. R. powierzchnia 21.176 tys. km²..ludność 163.7 milj.

Chiny	„	11.174 „	„	450, „
Kanada	„	9.542 „	„	10.6 „
Brazylja	„	8.525 „	„	123.2 „
Stany Zj. Am.	„	7,839 „	„	125.2 „
Abisynja	„	900 „	„	5.5 „
Włochy	„	310 „	„	41.8 „
Francja	„	551 „	„	41.9 „
Polska	„	389 „	„	33.4 „
Anglja (wys.)	„	244 „	„	46.4 „
Czechosł.	„	140 „	„	14.9 „
Rumunja	„	295 „	„	18.5 „
Jugosławja	„	249 „	„	14.3 „
Niemcy	„	469 „	„	65,1 „
Japonja	„	382 „	„	66.5 „

Uwaga: W następnych numerach będziemy podawać kolejno cyfry z innych dziedzin życia Polski uwzględniając częściowo najważniejsze dane statystyczne innych krajów.

Zbrojenia

jako sposób na kryzys

Biuletyn Statystyczny Ligi Narodów wykazuje wzrost produkcji w pierwszych 6 miesiącach r. b. w wielu państwach.

I tak:

we Włoszech wzrosła produk.		o 24%
„ Niemczech	„	o 17%
„ Japonji	„	o 15%
„ Szwecji	„	o 11%
„ Danji	„	o 10%

itd.

Największy, jak widzimy wzrost wykazują państwa przygotowujące się do... wojny — Włochy, Niemcy, Japonja!

Jest to więc wzrost produkcji na cele wojenne — armat, samolotów, karabinów, gazów bojowych i sprzętu wojennego.

Jeśli burżuazyjni ekonomiści, na podstawie gołej statystyki radują się ze zbliżającej się... konjunktury gospodarczej, a więc z rzekomo kończącego się kryzysu ...to gorzkie czeka ich rozczarowanie.

Wzrost produkcji zbrojeniowej prowadzi do wojny a wojny prowadzi prostą drogą do... do czego — to wiemy z doświadczenia 1918 r.

Piszcie nam

o waszych niedolach i bolączkach robotnicy i chłopi

Chcemy być organem opinji biednych i wyzyskiwanych Polaków. Chcemy był głosem Waszej duszy, woli pragnień.

Dzieje się Wam krzywda — piszcie do nas, widzicie zło i łajdactwa — opiszcie nam je, macie pomysły, projekty, sposoby ulżenia doli mas ludowych, — podajcie je do wiadomości ogółu przez nasze pismo.

Opisujcie stosunki w waszych fabrykach, wioskach i miasteczkach. Piszcie rzetelną prawdę, biorąc za nią odpowiedzialność!

Piszcie wyraźnie i czytelnie, podpisujcie imieniem i nazwiskiem, podajcie wasz adres. Kto nie chce, aby jego nazwisko drukowano — niech to wyraźnie zaznaczy.

A więc piszcie do nas — do waszego organu walki o lepsze jutro Ludowej Polski Pracy.

Do naszych czytelników i sympatyków.

Rozwój naszego pisma zależy od Was. Przez szeroką propagandę „Narodowego Socjalisty", regularne wpłacanie prenumeraty oraz ofiar na fundusz prasowy-zapewnicie naszemu wydawnictwu trwałe podstawy finansowe, które pozwolą wreszcie Narodowemu Socjalizmowi częściej wydawać swój organ prasowy.

Wielkość i głębokie podstawy ideologiczne Narodowego-Socjalizmu, jego wiara w twórcze siły Narodu Polskiego i przekonanie, że prawdziwy patrjotyzm idzie w parze z poczuciem sprawiedliwości społecznej, tak w Polsce dotychczas niedocenianej i zwalczanej — winny Was zachęcić do złożenia na ołtarzu naszej sprawy jaknajwięcej trudów i ofiar.

Im więcej Was będzie, im ochotniej będziecie spełniać swe dobrowolne przyjęte wobec Narodowego-Socjalizmu obowiązki, o tyle prędzej nadejdzie chwila w której Narodowy-Socjalizm upomni się stanowczo o prawa społeczne i narodowe Polskiego Świata Pracy.

Przy wyborach do sejmu narodowi socjaliści oddadzą głosy jedynie na kandydatów dających pełną gwarancję obrony interesów narodu, państwa oraz ludu pracującego.

WARUNKI PRENUMERATY: 1 złoty rocznie, 50 gr. półrocznie, 25 gr. kwartalnie wraz z przesyłką pocztową.

Wydawca i Redaktor FRYDERYK FIAŁKIEWICZ **Redakcja i Adm. Warszawa, Marsz. Focha 7. Konto P. K. O. 27.552**

Druk. W. Paszkowski, Focha 7. Tel. 529-37.